NASZ ŚWIAT
TYGODNIK
DLA NASZEJ MŁODZIEŻY
(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ“).

Nr. 44. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, LISTOPAD 1930 R. ROK II.

# Poszukiwacze złota.

Słyszeliście niejednokrotnie o tem, że wielu ludzi z Europy i innych części świata, pragnąc się wzbogacić, udają się do Ameryki Północnej lub Australji, gdzie w pustyniach piaszczystych, kamienistych i skalistych szukają złota. Niektórzy mieli szczęście i po ciężkiej, żmudnej pracy natrafiali na złoty piasek, w którym znajdywali większe lub mniejsze bryłki złota. Na podanym obrazku widzimy, jak wybrańcy losu, znalazłszy skarby w łonie ziemi, płuczą je, myją, przesiewają, aby się przekonać, jaki jest ich plon. Mało jednak było takich, którym szczęście sprzyjało. Więcej było takich, którzy zmarli w piaskach pustyni albo wśród śniegów i zawiei, przecierpiawszy miesiące albo lata głód i nędzę.

**Poszukiwacze złota.**

# BITWA POD RASZYNEM*).

Franc, zobaczywszy upadającego z konia Janka, mruknął do siebie po niemiecku:

— Nu, nu, mógłbym teraz uciec i zostawić tutaj tego małego Polaka, panowie ułani są daleko, gonią naszych i biją, przeklęte Polaki! Nu, stary Franc, jakże, uciekniesz, czy nie?

Stanął, podparł ręką brodę i, patrząc na bladego, zlanego krwią Janka, prawił do siebie dalej:

— Uciec, byłoby to dobrze, ale co mi z tego przyjdzie! Czy nie lepiej jest w niewoli? To będzie wojna długa, uparta i krwawa, ci Polacy biją się, jak szatany, jeszcze mię gdzie zarąbią, a chociem stary, miłe mi jeszcze życie! Nu, a w niewoli? W niewoli będę sobie siedzial spokojnie, jak u Pana Boga za piecem: dadzą jeść, dadzą mieszkanie, wyśpię się, wyleżę, a przytem ten maly Polak darował mi życie, trzeba, żeby go jenerałowię wynagrodzili za to, że mnie wziął do niewoli. No, niema co, trzeba go otrzeźwić, ranę mu opatrzyć.

Wyrzekłszy to, Franc, mrucząc i ruszając strasznymi wąsami, podniósł Janka, wsadził na konia i ostrożnie podwiózł w gęste krzaki nad brzegiem rzeki. Było tu spokojnie i bezpiecznie. Bitwa, po utarczce kawaleryjskiej, przeniosła się stąd na środek i na lewe skrzydło, tutaj zaś zupełnie ucichła.

Spokojny więc pod tym względem Franc zdjął z siebie kapotę, rozesłał ją na ziemi, ułożył na nią wygodnie zemdlonego Janka, rozpiął mu ubranie i obnażył zupełnie dość głęboko i w paru miejscach poranioną lewą rękę. Potem od siodła swego konia odpiął blaszany kociołek, zaczerpnął wody, obmył rany, wyjął z siodła jakieś gotowe plastry i przyłożył do ran, tak, że krew przestała się sączyć. Dokonawszy tego, orzeźwił Janka, pryskając nań wodą.

Chłopiec otworzył oczy i, ujrzawszy nad sobą pochylone groźne oblicze Franca, przestraszył się.

— Gdzie jestem?... Co pan ze mną robisz, panie Franc?... — zawołał, siadając.

— He! he! he! — zaśmiał się stary huzar — mala Polak juz zdrofa, to jest dobrze, bardzo dobrze. Franc kontenta, bardzo kontenta. Niech się mala Polak nie stracha. Franc dobra czlofik... Mala Polak darowala mu życie, nu, to i Franc mu darowala. Czy mala Polak jest już zdrofa?... He! he! he! — śmiał się, widząc, że Janek zerwał się na równe nogi, a rumieniec poczynał mu występewać na bladą przed chwilą twarzyczkę.

— Zdrów jestem — mówił Janek, oglądając się, czy ma broń przy sobie, bo ciągle niedowierzał Francowi. — Ale gdzież ja jestem?

— Nu, gdzie jestem? Na polu... Czy mala Polak słychala, jak tam pif, paf!... bitwa, to fielka bitwa. Nu, niech mala Polak siada na koń i marsz!

Janek, czując się dość silnym, jednym skokiem siadł na konia i, osadziwszy się dobrze w siodle, najprzód chwycił za karabinek, gdyż ciągle niedowierzał huzarowi i w razie niebezpieczeństwa postanowił drogo sprzedać swoje życie. Nie uważał jednak tego, że Franc był bezbronny.

*) Podajemy urywek z powieści, w której opisana jest bitwa między Polakami i Austjakami oraz Niemcami w r. 1809. Raszyn leży blisko Warszawy.

— Iii — syknął huzar — po co mala Polaka bierze ten paskudny rusznica. Franc jest bezbronna, o! bez szabli nawet, Franc chce jechać do niewoli i niech go mala Polaka profadzi.

Janek istotnie spostrzegł, że niema się czego obawiać, więc rzekł:

— Dobrze, jedźmy: ale jeżeli Franc mię zdradzi, to mu kulkę poślę...

— Zdradzi? fi! Franc nikogo nie zdradzila, jak żyje. Franc mogla zabić mala Polaka, kiedy spadla z konia, a nie zabila. Franc zawiozla go na trafę, opatrzyla mu rana, fodą zlala gębę... nu?

(Dokończenie nastąpi). *Walery Przyborowski.*

# Rady praktyczne.

**Kiedy należy odrabiać zadania szkolne?** Dzieci zwykle po nauce szkolnej są zmęczone i wyczerpane. Starsi nieraz jednak nie zwracają na to uwagi, lecz każą dzieciom zaraz zabierać się do odrabiania lekcji na dzień następny, nie wiedząc nawet, jaką szkodę wyrządzają tem ich zdrowiu. Należy z początkiem roku szkolnego oznaczyć godziny, w których dzieci maja odrabiać zadane lekcje, uwzględniając czas, przeznaczony na odpoczynek, a że z początku dzieci z wielkim zapałem zabierają się zwykle do nauk, więc gdy raz przyzwyczają się do ustanowionego porządku, to później wystarczy im tylko w oznaczonej godzinie przypomnieć o lekcji, a chętnie zabiorą się do nauki.

**Jak lepiej pisać?** Niejednokrotnie już zadawano sobie pytanie, czy pisanie winno odbywać się w pozycji stojącej, czy też siedzącej. Zdaniem lekarza paryskiego, p. Fère, stojąc, pracuje się szybciej i z większą uwagą, lecz w pozycji tej nie można zbyt długo wytrwać. Gdy piszemy, siedząc, zaoszczędzamy sobie wiele wysiłku mięśni, tak, że lepiej i wygodniej jest pisać w pozycji siedzącej.

# ZE SPORTU.

**Zwycięstwo piłkarzy polskich.** W Warszawie odbyły się w niedzielę dnia 26 ub. m. zawody przedstawicieli piłkarzy łotewskich z polskimi. Nasi odnieśli świetne zwycięstwo, z rezultatem 6:0 dla Polski.

**Mecz piłkarzy w Pradze Czeskiej.** Międzypaństwowy mecz Polska—Czechosłowacja, kończący dwuletnie rozgrywki o puhar amatorski Europy przyniósł nam nieznaczną porażkę, 1:2.

# Rzeczy ciekawe.

**Gołąb pocztowy powrócił po 4 latach.** Gołąb pocztowy, który przed czterema laty został wypuszczony w Marennes, we Francji, wrócił obecnie po tak długiej nieobecności do swego hodowcy, znanego w Anglji właściciela stacji gołębi pocztowych, J. W. Andrewsa, w Bath. Przypuszczają, że ptak podczas lotu ponad kanałem La Manche opadł na francuskie lub angielskie wybrzeże, został schwytany i dopiero obecnie udało mu się uwolnić. Gołąb miał na nodze obrączkę stacji.

**Najstarsza orkiestra na świecie.** W operze królewskiej w Sztokholmie, w Szwecji, orkiestra założona i ufundowana została w roku 1526 z inicjatywy króla szwedzkiego, Gustawa Wazy. Orkiestra ta cieszy się bardzo wielkiem powodzeniem, gdyż posiada najlepszych muzykantów. Niedawno obchodziła swoje 404-lecie.

**Zmyślność pszczół.** Zdarza się często, że pająk, pragnąc pochwycić zdobycz, osnuwa pajęczyną wejście do ula. Wówczas pszczoły używają następującego sposobu: początkowo jedna z pszczół wpada w sieć i usiłuje ją przerwać, gdy to nie pomaga, wówczas na pomoc zdąża jej druga, którą również sieć pajęcza opląta. Ciężarem swym jednak obie pszczoły przebijają sieć, dzięki czemu zyskują wolność. Następnie rzucają się w sieć poraz drugi i rozrywają ją ponownie; powtarzają to tak długo, dopóki sieć nie ulegnie zupełnemu zniszczeniu.

## Z KRAJU.

**W Malinowie** w dniu 15 listopada r. b. nastąpi otwarcie Szkoły Rolniczej. Kurs trwać będzie 11 miesięcy. Zapisy przyjmuje p. kierowniczka.

**Bocian pozostaje na zimę.** Ciekawe zjawisko zauważyli mieszkańcy wsi Dębowejłąki, pow. wąbrzezkiego, w województwie Pomorskiem. Oto jeden z bocianów nie poszedł w ślady swoich przyjaciół, którzy odlecieli do cieplejszych krajów, lecz pozostał na miejscu. Znajduje się on u gospodarza Makowskiego, gdzie ma wolny dostęp do wszystkich zabudowań gospodarczych, które czyści, łowiąc myszy i żaby, a w nocy przebywa w stajni. Pozostanie bociana w wiosce na zimę jest powodem różnych opowiadań wśród ludności, zamieszkałej w Dębowejłące i okolicy.

**Wiosna na Pomorzu.** W powiecie kartuskim zakwitły truskawki. We wsi Szklanej u jednego gospodarza zakwitła po raz drugi jabłoń. Nawet starzy ludzie nie mogą sobie przypomnieć, żeby kiedykołwiek zdarzył się taki wybryk natury. Wogóle na Kaszubach, po ostatnich wiatrach i burzach na morzu, pogoda ustaliła się i dni są słoneczne i ciepłe. Dopiero dnia 26 ub. m. oziębiło sie.

# Wesoły kącik.

### W szkole.

Nauczyciel: No, chłopcy, teraz, kiedy już macie pojęcie o zwierzętach, powiedzcie mi, jakie z nich robią najwięcej szkody ludziom?

Jeden z uczni: Dzieci, proszę pana profosora.

# Kto pierwszy odgadnie?

### ŁAMIGŁÓWKA.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1) | | | a | | |
| 2) | | k | b | a | |
| 3) | c | t | h | a | a |
| 4) | | a | m | E | |
| 5) | | | r | | |

Litery środkowe gwiazdki od góry do dołu oznaczają wejście do dużego domu. Znaczenie wyrazów:

1) Litera.
2) Kawał lodu, płynący na rzece.
3) Nazwa domu na wsi.
4) Imię żeńskie.
5) Litera.

---

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 43 „Nasz Świat": 1) Cebula. 2) Oceany. 3) Akcent. 4) Proces, 5) Słońce.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.